Szegi , Koniec

Gdy wracam do domu rankiem
z świetle księżyca zachodu idąc chodnikiem
wiem ze wracam tam , gdzie kłótni początki
ten dom , tam problem tkwi
Gdy wchodzisz widzisz od alkoholu rozrzucone butelki
po prostu to jest syf wielki
Hałasów zawsze jesteś światkiem
od pory kiedy byłeś dzieckiem
tylko na pokaz sąsiadów jest dobra rodzinka
ale dla ciebie tylko w głowie linka

Tata wraca , bije mame ty krzyczysz , sąsiada wołasz
bo myślisz ze tym cos zdołasz
Ale nawet on już nie pomoże bo nie przyjdzie
mówi - moze to minie
Odwracam sie mam znów zakrwawiona na twarzy
nic nie mówisz bo twoje słowo nic nie znaczy nic nie warzy
Idąc do swojego pokoju widzisz jak ...
młodsza siostra siedzi w kacie ściska misia i płacze
bo znów ślad na jej ciele został po tacie !

Juz mam dość ! jak siostra po nocach woła anioła !
...broń mnie od wszystkiego złego przestały mieć jakieś znaczenie
bo ot bedzie trwało wiecznie !
znów przyszedł napity i uderza mame !
już nie wytrzymam to za dużo dla mnie !
Podchodzę do niego biorę co mam pod ręką
-tylko pamiętam ze wziąłem jakąś rzecz wielką
Uderzam raz drugi w złości jeszcze przeklinam
bo to on ten skur**yn rozwalił całe życue NAM !!
teraz on w roli ofiary patrzy na mnie i prosi żebym przestał
ale nadal uderzam , każde uderzenie za każdy ból który nam dał !
Po pewnej chwili przestał sei ruszać
po woli z dłoni zaczynam to wypuszczać
Obok niego wielka kałuża krwi
ale jeszcze jeden problem tkwi
żeby pozbyć sie jego zwłok
gdy przyszedł mrok
ciała sie pozbyłem
zakopując szczęśliwy byłem
wszystkiego złego przyszedł KONIEC !
czasu nowego życia przyszedł moment .